

GŁOS ŚWIDNIKA

DEKADÓWKA

Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego

„PZL-ŚWIDNIK”

Nr 11 (585)

30 kwietnia 1981 r.

Cena 1 zł



* * *

By dzień każdy,
co się rodzi jak piskłę,
frunął do słońca i śpiewał...
By sad każdy
rodził zdrowe owoce,
a burze omijały drzewa...

Tego życzę rodzinnym wsiom...

By dom każdy,
co wyrasta ku niebu,
świecił żrenicami okien,
by gołębie
zasypiały spokojnie
w załomach wież pod obłokiem...

Tego życzę rodzinnym miastom...

By dzień każdy
na słonecznych zegarach
odliczał swoje godziny,
by noc każda
pogodnymi gwiazdami
łśniła nad nami, gdy śpimy...

Tego życzę Ci, Polsko...

Tadeusz Kubiak

Partia — czas działania

W ostatnim okresie czasu nie jest łatwo ani prosto mówić o partii, gdyż przeżywa ona regres, który zaczął się przejawiać ze szczególnością siłą po strajkach lipcowo-sierpniowych 1980 r.

Obecnie kiedy myślimy i mówimy o partii uwzględniamy nie tylko jej siłę liczbową, ale z coraz większym przekonaniem dążymy do jej odnowy generalnej nie tylko w aspektach działania, lecz również w głębszych przemianach strukturalno-organizacyjnych — jest to proces konieczny i nieodwracalny.

Czas wykazuje, że partię rozdzielają dwa kryzysy: — wewnętrzny — moralny mówiący o postawach członków partii, ich wewnętrznych przeżyciach, jak też ludzkich słabościach charakterów i woli; zewnętrzny — gospodarczy, gdzie partia została

całkowicie uwikłana w program, z którego nie znaleziono wyjścia socjalno-gospodarczego.

Wskazując na ideologię partii myślę, że musimy określić wiarygodność dążenia do autentycznego socjalizmu — wolnego od

(Dokończenie na str. 2)

Realizacja zadań produkcyjnych

Plan produkcji i sprzedaży własnych wyrobów i usług za I kwartał br. przedsiębiorstwo wykonało w 91,2 proc. Zadania roczne zaawansowane zostały w 23,2 proc. przy upływie czasu 25 proc. Zadania produkcyjne w zakresie dostaw rynkowych zostały przekroczone o 8,7 mln zł. Przedsiębiorstwo dostarczyło na rynek 24.700 szt. motocykli na planowaną ilość 22.500 szt.

Nie wykonane zostały planowane dostawy eksportowe. Z braku zabezpieczenia kooperacyjnego z importu opóźniony został montaż śmigłowców przeznaczonych na eksport do drugiego obszaru płatniczego. Jest to jedyny wyrób, którego wykonanie niższe od wielkości planowanej, zaciążyło na niewykonaniu planu I kwartału. Niemniej jednak w wyrobie tym nastąpiło znaczne zaawansowanie wykonawstwa wstępnych operacji, w kwietniu przedsiębiorstwo otrzymało znaczną ilość brakujących zespołów z importu co pozwala na nadrobienie powstałych opóźnień w produkcji w kwietniu i maju br.

Plan kwartalny pozostałych wyrobów, a głównie części zamiennych do śmig-

(Dokończenie na str. 2)

PROGRAM OBCHODÓW 1, 3 i 9 MAJA

W tym roku inaczej

Wierzymy, że lepiej. Bez radości na pokaz, „dobrowolnej” a od-fajkowywanej na liście obecności na pochodzie i tego co nie było autentyczne. Na pewno skromniej, choć w tym właśnie roku współ-gospodarzami majowych świąt będą i związki zawodowe i młodzież.

I tak: 30 KWIECZNIA na godzinę 18,00 do Osiedlowego Domu Kultury przy ul. Kruczkowskiego organizatorzy zapraszają na wykład pt. „Konstytucja 3 Maja”.

1 MAJA o godzinie 10,30 na Placu XXV-lecia spotkanie świdniczan rozpocznie półgodzinny montaż słowno-muzyczny, przygotowany przez Zakładowy Dom Kultury. O godzinie 11,00 główna część festynu w której mówić będą przedstawiciele robotników i przewodniczący MK FJN. Po dwudziestu minutach wystąpię — część artystyczna w której usłyszymy orkiestrę dętą WSK, obejrzymy występy dziecięcych zespołów tanecznych ZDK i szkoły podstawowej nr 2. Ponadto do sali ZDK organizatorzy zapraszają dzieci na godzinę 16,00 w celu obejrzenia bajki „Syrzenie lzy” oraz montażu poetyckiego „A co wam śpiewać laleczki?”. Na zakończenie dnia (godz. 19,00) Ikersi zapraszają na dancing do Ikaru a klub Iskra na dyskotekę (godzina 18,00). Tyle imprez o charakterze kulturalnym i politycznym. Dla tych, którzy chcieliby przy okazji świąt użyć nieco ruchu i świeżego powietrza przygotowano trochę imprez sportowo-turystycznych. 1 MAJA Avia zapewni kibicom emocje w meczu seniorów (godz. 13,00) oraz juniorów (godz. 15,00) Leonów Niemce — Avia na stadionie Avii.

TKKF Orbita zaprasza na Osiedle Lotnicze o godzinie 14,00 na festyn dla mieszkańców miasta a WOSiR na godzinę 15,00 do Krepca na otwarcie sezonu. Także o godzinie 15,00 mecz piłki nożnej OHP Kraśnik — OHP Świdnik (boisko miejskie TKKF Junak), o godzinie 13,00 OZP PTTK organizuje rajd rowerowy do Krepca a o godzinie 17,00 LKS Świdnik — LKS Bychawa — mecz piłki nożnej. W godzinach 10,00-18,00 od 1 do 3 maja trwać będzie na kortach tenisowych Avii turniej tenisa ziemnego.

W SOBOTĘ 2 MAJA o godzinie 12,00 w kinie Lot odbędzie się poranek dla dzieci. 3 MAJA, w niedzielę o godzinie 15,00 przy ul. 1 Maja rozegrany zostanie konkurs rysunkowy „Kredą na asfalcie”, o godzinie 10,00 Avia rozegra mecz juniorów z zespołem TUR Milejów. O godzinie 16,00 zespoły DAB, IKERSI i tańca nowoczesnego zapraszają do sali ZDK na dwugodzinny koncert.

W poniedziałek, 4 MAJA o godzinie 18,00 Osiedlowy Dom Kultury organizuje dla wszystkich miłośników wiewiór poezji i muzyki polskiej. Uroczystości z okazji Dnia Zwycięstwa rozpoczyna się w piątek 8 MAJA przy grobie Nieznanego Żołnierza o godzinie 13,00 po zaciągnięciu wart honorowych nastąpi przemarsz członków ZBoWiD i harcerzy ulicami miasta, o godzinie 18,25 przy pomniku — główna część uroczystości — składanie wieńców i kwiatów. Uroczystość zakończy koncert orkiestry dętej. W Dzień Zwycięstwa 9 MAJA w sobotę o godzinie 18,00 kino Lot zaprasza na przegląd filmów polskich o tematyce wojennej („Hubal” i „Gdzie jest generał?”).



Eugeniusz Norejko choć ma dopiero 49 lat w lipcu br. obchodzić będzie już trzydziestolecie pracy zawodowej. Pracuje jako frezer w wydziale magazynów, gdzie jest lubianym kolegą i sumiennym, cenionym pracownikiem.

Fot. T. Sugier

Partia — czas działania

(Dokończenie ze str. 1)

popelnianych podstawowych błędów, wyzbycia się wewnętrznych oporów, znaczenia że robimy dobrze, że się nie mylimy, że mamy monopol na wiedzę i zawsze słuszną koncepcję — tak stawiane problemy są nieuzasadnione i kłamliwe — potwierdziła to praktyka ostatnich lat, a życie dokonało swoistej weryfikacji.

Nie wolno zapomnieć naszej partii, że jest nierozdzielnie związana z polską racją stanu, ale zarazem i z klasą robotniczą, z której wyrosła, dlatego jest nie do przyjęcia, by partia miała inny interes i stała po drugiej stronie bariery.

Partia będzie jeszcze bardzo długo wracała do przyczyn i podstaw zachowawczych poszczególnych jej członków, jak też do aparatu partyjnego okresu przed strajkowego, w którym zalały się wszelkie doktryny i lansowane koncepcje. W nas samych jakby zgromadziły się i spotęgowały różne bariery psychicznej negacji najbardziej oczywistych prawd obiektywnych, za którymi oglądaliśmy się wstecz z niedowierzaniem czy aby one już poddane wcześniejszej weryfikacji nie ulegną następnej. Musimy zdać sobie sprawę z tego, że partia nie może być traktowana jako coś do manipulowania przez kierownictwo, jako przedmiot, gdyż jest to ciągle żywy pulsujący organizm-podmiotowy.

Partia to członkowie, to ta podstawowa baza w zakładach pracy w mieście i na wsi, to ci, którzy cenią przede wszystkim prostotę, uczciwość i umiłowanie prawdy, choćby ona była najbardziej bolesna. Członkowie partii uwierzyli w ideologię socjalistyczną, zaufali już niejednokrotnie kierownictwu partii, poświęcili i zawierzili to wszystko co w nich najszlachetniejsze.

Czy wobec takich faktów możemy wahać się z obraniem drogi na odnowę? — Myślę, że nie, gdyż cała partia, ta baza, czeka ciągle na autentyczny socjalizm, bez cyklicznych błędów, zakrętów i wypaczeń.

Osobiście jestem przekonany, że członkowie partii mimo ostrych i głębokich tapnięć społecznych tkwią nadal w klasie robotniczej, są z nią związani, chcą z tą klasą dzielić zły i dobry los — zdają sobie sprawę z tego, że jest im po drodze ze światem pracy, a kto tego nie rozumie — wypacza sens istnienia partii i klasy robotniczej.

Właśnie w imię tak pojętych interesów klasa robotnicza mimo wszystko upatruje w partii swego przywódcę — gdyż widzi w jej postawie głębokie umiłowanie ojczyzny — a tego zaufania podważać nie można, tak jak prawd historycznych naszego narodu. Głębokie umiłowanie prawdy tkwiące w podstawach ideologii partii, ustroju socjalistycznym — stało się tabu naszej klasy robotniczej — stąd też jest ciągle żywa koncepcja Lenina mówiąca, że „klasa robotnicza nie ma nic do stracenia — ma tylko ręce do pracy” stała się natchnieniem walki z wypaczeniami i deformacjami jakie zrodziły się w ostatnim dziesięcioleciu. Warto wspomnieć i o tym, że historia ruchu robotniczego przestrzega — klasa robotnicza potrafi walczyć z determinacją o swoje prawa, a doprowadzona do ostateczności zaprotestuje tak, jak to zrobiła i w naszym kraju. Nie są to protesty odosobnione, występują one na całym świecie i mają różny przebieg zależnie od tła i podłoża — są to procesy wielce złożone. Dlatego w konkretnym i określonym miejscu i czasie partia musi uwzględnić własną rolę historyczną wynikłą z powołania, gdyż każde oderwanie się od klasy robotniczej postawi partię po drugiej stronie bariery, a to jest nie do przyjęcia.

Filozof Anteusz mawiał — trzeba trzymać się mocno korzeni ziemi — a zatem postawmy pytanie jaka będzie władza oderwana od mas, narodu i czy można sprawować wówczas prawidłowo kierowniczą rolę — odpowiedź będzie jednoznaczna — każde kierownictwo, władza winna być akceptowana, a nie oderwana od społeczeństwa.

Jest rzeczą bezsporną, że partia aby została ponownie i w pełni zaakceptowana musi się pozbyć balastu — odrzucając to wszystko co skompromitowane, nieformalne, obudne i fałszywe — gdyż na tej bazie działają różne siły nie tylko wrogie ustrojowi, ale i proste rzetelne, uczciwe, ludzkie uczucia podbudowane często emocjami. Warto sobie uzmysłowić, że siły szowinistyczne, ekstremalne, jak też o obecnej ideologii po usunięciu przyczyn nie liczących z moralną stroną narodu — wcześniej czy później zostaną odrzucone nie tylko przez partię, ale i całą klasę robotniczą. Baczac na wstrząsy i na to co się dzieje zastanawiamy się często skąd przychodzi w szeregi partyjne opieszałość — psychiczne zaciemnienie — dlaczego część uczciwych członków partii składa legitymacje partyjne, a dlaczego pozostają ludzie tacy, którzy twierdzą, że są komunistami, ale zobaczymy co robią na zapleczu swojej moralnej strony — to jest między innymi to co oczernia nie tylko danego członka partii, ale całą partię, pokrywając nas brudem i patyną — prowadząc w prostej linii do szkodliwych struktur nieformalnych. Wiemy dobrze, że podstawowa rzesza członków partii to ludzie na wskroś uczciwi, rzetelni i odważni, ale w obliczu takich przypadków spuszczają głowę przyjmując na siebie winy których nie popełnili — to właśnie ciągnie partię w przyszłościową przepaść.

Powinniśmy umiejętnie zwalczać ludzi nieuczciwych, różnej maści kameleonów i tych, którzy próbują przemycić frakcyjność w ideologię naszej partii. Trzeba zdawać sobie sprawę z tego, że obecnie w partii, a szczególnie w jej władzach potrzebni są ludzie z wyobraźnią, talentem i zapałem. Trzeba jakby od nowa nauczyć partii zwięzłego języka politycznego — języka konkretnych faktów i praktycznego działania — mówiąc inaczej prakseologii, tego wszystkiego co wywodzi się z pracy ludzkiej.

Właśnie na takiej bazie potrzeba nam ukształtowanych ludzi w partii, we wszystkich władzach i związkach, jest to pierwszy stopień gwarancji reaktywowania autentyczności społecznego działania. Idąc za takim tokiem rozumowania upatrywać winniśmy szerokich aspektów problemowych w kontekście oceny przez partię tego, co wydarzyło się w kraju — nie doceniając i nie rozumiejąc przyczyn możemy zaprzepścić ostateczną być może szansę dla partii i narodu. W. I. Lenin podkreślał, że w narodzie dzieje się już bardzo źle kiedy doły nie chcą, a góra nie może — jakże trafna to ocena do naszej obecnej sytuacji. Obecna klasa robotnicza idzie od 36 lat Polski Ludowej z dużym przyspieszeniem, jest jakościowo inna, lepiej wykształcona, umiejąca korzystać zjawiska i zachodzące fakty, nie żyją również w jej interesie zwracac z obranej drogi socjalistycznej, uznają ideologię partii za własną, widzi w niej spełnienie własnych ideałów, wywalczonych od pokoleń. Partia i jej kierownictwo rozumie doskonale, że jest tylko jedną drogą dla narodu polskiego — to droga socjalistyczna i innej być nie może.

Jako przewodnia siła narodu partia przechodzi głęboki wstrząs wewnętrzny — wskazujący na wady natury nie tylko formalno-organizacyjnej, ale też na

boki impas ideologiczny, wyniki z polaryzacji różnych koncepcji i stanowisk poprzedniego kierownictwa, które doprowadziło do odwrócenia demokracji w układzie dużych uprawnień egzekutyw, komitetów w stosunku do organizacji, a przecież to władze z wyboru pełnić winny służebną rolę w stosunku do wyborców.

W. I. Lenin podkreślał i przypominał, że trzeba słuchać głosu mas, w nich tkwi mądrość — tę mądrość trzeba przetworzyć i wykorzystać dla dobra narodu, a jakże zmieniło się w minionym dziesięcioleciu. Poprzednie kierownictwo przestało słuchać swoich członków, ludzi pracy — łamiąc tym samym podstawowe zasady statutu partii. Za podstawową maksymę należy uznać przywrócenie leninowskich norm życia wewnątrz partii, przez co unikniemy wielu zbędnych koncepcji teoretycznych i otwierania otwartych drzwi do ideologii partii i autentyzmu socjalizmu.

Mieczysław Ciebiń
sekretarz KZ PZPR

Realizacja zadań produkcyjnych

(Dokończenie ze str. 1)

lowców, zespołów do samolotu IL-86, odkuwek i normalii, został wykonany w całości, a w częściach zamiennych nawet przekroczo-

ny. W wyrobach tych prawidłowo również zaawansowane zostały zadania roczne.

W związku z niewykonaniem planu sprzedaży za I kwartał br. nieprawidłowo ułożyły się relacje ekonomiczne. Wydajność ze sprzedaży na jednego zatrudnionego w cenach zbytu jest niższa od osiągniętej w I kwartale roku ubiegłego i wynosi tylko 89,3 proc. Natomiast średnia płaca osiągnięta w I kwartale br. jest wyższa o 24,1 proc. od osiągniętej w I kwartale roku ubiegłego. Pozytywnym zjawiskiem w I kwartale roku bieżącego jest spadek w stosunku do roku ubiegłego absencji pozaurlopowej i wynosi 84,7 proc. Znacznie bardziej napięte zadania produkcyjne ciążyą na przedsiębiorstwie w II kwartale br. Poza bieżącą realizacją zadań zachodzi konieczność nadrobienia opóźnień powstałych w I kwartale. Ze względu na nasilenie urlopow począwszy od czerwca, konieczność nadrobienia zaległości przypada na kwiecień i maj. Znaczne zaawansowanie produkcji w toku oraz stan zabezpieczenia materiałowo-kooperacyjnego pozwala na możliwość nadrobienia już w kwietniu 60 proc. zaległości produkcyjnych z I kwartału.

Pełne zrealizowanie planu produkcji i sprzedaży w II kwartale łącznie z nadrobieniem zaległości pozwoli przedsiębiorstwu na zaawansowanie rocznego planu eksterioru do II obszaru płatniczego w 90 proc.

J. W.



Nasz komentarz

Pochodu nie będzie

Już po raz dziesięćdziesiąty drugi robotnicy obchodzą święto, dzień solidarności klasy robotniczej — Święto Pracy. Począwszy od 1890 roku na mocy uchwały Kongresu II Międzynarodówki z 1889 r. corocznie manifestujemy swoją jedność i pamięć ofiar złożonych w drodze ku obecnym zdobyciom ludzi pracy na całym świecie. Datę 1 maja wybrano dla upamiętnienia rozczyzny wybuchu strajku robotników amerykańskich, który miał miejsce w Chicago w 1886 roku. Warto przypomnieć, że w Polsce 1 Maja obchodzono po raz pierwszy w 1890 roku, zarazem po raz pierwszy w ówczesnym imperium rosyjskim. Od tamtego czasu minęło wiele lat, wiele było pochodów i manifestacji — mimo wielu podobieństw każdy z nich obchodzono w innym nastroju. Idea, która je łączyła to wspólna walka o lepsze jutro.

Ludziom mojego pokolenia 1 Maja niestety, kojarzy się najczęściej z porannym obowiązkiem — najpierw w szkołach z tarczą i według listy obecności, a później w pracy według scenariusza ustalonego przez organizatorów zgodnie z dewizą: byle by forma była jak najwspanialsza. Z tych niewielu w końcu pochodów w jakich uczestniczyłem krocząc już w kolumnie dorosłych ludzi, pamiętam jedno: były to raczej majówki, w tym gorszym znaczeniu, raczej pretekst do wypitki niż okazja do spotkań z przyjaciółmi, do wesolego lecz wzbogaconego refleksjami festynu. Butelki w kieszeniach, szturmówki w dłońiach a po rozwiązaniu pochodu gastronomiczne uciechy — oto również spostrzeżeniem z ostatnich lat majowych uroczystości, profanowanych brakiem autentyzmu, przez zmierzlenie i jednorodność, nie zawsze poprawną organizację.

Ten ostatni, przełomowy rok rozpoczął w sierpniu dostarczył nam tak wiele treści związanych z tradycjami 1-majowego święta, że przed tegorocznym nie trzeba już nadrabiać roduchmianą formą jego obchodów. Stąd będzie autentyczniej chociaż skromniej. Po raz pierwszy od wielu lat swój rzeczywisty udział we współorganizowaniu tego święta będą mieli robotnicy poprzez partię, związki zawodowe i inne organizacje, w których są zrzeszeni realizując proces, który jest tak bliski celom jakie stawiali sobie ich poprzednicy przed niespełna 100 laty po raz pierwszy obchodząc swoje święto. A swoją drogą to żal mi pochodu, jego barwnej krasy i radości dzieci. Jestem przekonany i mam nadzieję, że za rok również, godnie i sprawiedliwie a przez to samo autentyczniej i spontanicznie ustawimy się w kolumnie by zgodnie z prawie wiekową tradycją zamianifestować swoją jedność i wierność socjalistycznej Ojczyźnie.

Po trzech miesiącach

We wtorek, 21 kwietnia br. odbyła się narada przedstawicieli organizacji społeczno-politycznych i związkowych działających w zakładzie z dyrektorem naczelnym przedsiębiorstwa. To forum, wyłonione w lutym jako tymczasowa Rada Pracownicza wysłuchało informacji dyrektora na temat realizacji zadań planowych w I kwartale br. a także poznało stanowisko dyrekcji w sprawach wykorzystania czasu pracy i dyscypliny pracy. Syntetyczne podsumowanie wyników produkcyjnych pierwszych trzech miesięcy tego roku zamieszczamy w innym miejscu.

Jak stwierdził dyrektor J. Czogała takie zaawansowanie wykonania zadań chociaż w niektórych asortymentach i wskaźnikach mniejsze od planowanych zgodnie z wpływem czasu wskazuje na duże zaangażowanie zarobki i realną możliwość osiągnięcia dobrych wyników w skali rocznej. Dotychczas głównym problemem w utrzymaniu właściwej rytmiki produkcji były braki w zaopatrzeniu materiałowym, kooperacyjnym a także ograniczenia energetyczne. Te czynniki w dalszym ciągu będą miały decydujący wpływ na realizację zadań, jednakże poprzez różne posunięcia organizacyjno-techniczne należy spowodować aby negatywne skutki przede wszystkim braków materiałowych maksymalnie ograniczyć. W tej sytuacji zasadniczego znaczenia nabiera właściwe wykorzystanie czasu pracy a

także poprawa dyscypliny pracy. Dokonany bilans czasu pracy pozwala stwierdzić, że I kwartał tego roku przedstawia się pod tym względem znacznie lepiej od analogicznego w roku 1980. Jednakże, powiedział dyrektor, jeszcze znaczna część pracowników zakładu nie dostosowała się do ogólnej atmosfery dobrej pracy, atmosfery współdziałania i współpracy.

Na istniejące jeszcze niedostatkowości należy zwrócić szczególną uwagę. W szczególności dotyczy to czasu rozpoczęcia i kończenia pracy. Dostępną ilość pracowników opuszcza stanowiska pracy w celu załatwienia różnego rodzaju spraw. Na to duży wpływ ma mała operatywność administracji wydziałów w zakresie obsługi pracowników a także przyzwyczajenia niektórych ludzi.

(Dokończenie na str. 3)

W rocznicę układu

Z okazji 36 rocznicy Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej Polski z ZSRR na antenie naszej rozgłośni w dniu 22 kwietnia 1981 r. wystąpił przedstawiciel Generalnego Konstruktora Zakładu im. M. L. Mita — inż. Aleksander Owieczkin, który powiedział m.in.: Wyrazić chcę wdzięczność za życzliwość pod adresem naszej ojczyzny i narodu, za wysoką ocenę wkładu narodu radzieckiego w dzieło umocnienia przyjaźni i współpracy między naszymi narodami. Przyjaźń ta kształtuje się na tradycjach wspólnej walki za społeczne i narodowe wyzwolenie ujawniające się szczególnie jasno podczas rewolucji 1905 — 1907 r., w czasie Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej w 1917 r., podczas walki z niemieckim faszyzmem w okresie II wojny światowej.

W powojennych dziesięcioleciach nieprzerwanie i głęboko rozszerzają się przyjacielskie związki między naszymi partiami, organami władzy państwowej, organizacjami społecznymi i bezpośrednio kolektywami przedsiębiorstw i instytucjami naukowymi, między liczną rzeszą obywateli obu krajów pozwala powiedzieć o narastających braterskich związkach naszych narodów.

Dużą rolę odgrywa tutaj Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, którego pierwsze koła ukształtowały się na Lubelskiej Ziemi przed 36 laty. Braterski związek naszych narodów przejawia się szczególnie we współpracy obu krajów w dziedzinie kultury, nauki i techniki. Można przedstawić bardzo wiele przykładów tej współpracy, ja zaznaczam się na jednym z nich a mianowicie na współpracy przemysłów lotniczych, gdyż znaczny jej udział w Polsce dotyczy właśnie WSK PZL-Świdnik. Przy czym należy wyraźnie podkreślić, iż w ostatnim okresie kolektywu naszego przedsiębiorstwa podejmuje nie tylko zadania z zakresu usprawnienia śmigłowca Mi-2 ale i nowe tematy takie jak: dalsze podejmowanie prac zmierzających do podwyższenia zasobów agregatów śmigłowców Mi-2, współuczestniczenie w pracach usprawnienia agregatów IL-86 produkowanych przez WSK dla potrzeb ZSRR, prowadzenie prac uruchamiających w PRL produkcję nowych samolotów AN-28, nowe zadanie jakościowo wybijające się od wszystkich dotychczasowych a związanych z wprowadzeniem do seryjnej produkcji nowego śmigłowca PZL „Sokół”. Przy czym

prowadzone są obecnie prace doświadczalne, próby na stoiskach wytrzymałościowych, próby naziemne i lotne niezbedne przed uruchomieniem Sokola. Wszystkie te zadania są niezwykle złożone i odpowiedzialne, liczę iż zostaną wykonane na najwyższym technicznym poziomie.

W kwietniu naród radziecki i cała postępowa ludzkość obchodzi dwie znamienne rocznice. Jedną z nich to 22 kwietnia 111 rocznica urodzin Włodzimierza Lenina wodza rewolucji proletariackiej w Rosji, wielkiego uczonego i teoretyka, współtwórcy nauki marksistowsko-leninowskiej.

Właśnie W. I. Lenin jako przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych podpisał dekret o samostanowieniu narodu polskiego w anulowaniu traktatów rozbiorowych przynosząc tym formalno-prawną wolność naszego kraju, o którą walczyli całe pokolenia Polaków. W. I. Lenin był rzecznikiem klasowego związku klas robotniczych obu narodów, który to związek dawno stał się rzeczywistością. Sprawdzał się on szczególnie we wspólnej walce z faszyzmem. Pozwala on obu naszym narodom budować nowe społeczeństwo, chronić osiągnięcia naszych krajów i skutecznie walczyć o pokój na świecie.

I druga znamienna data 12 kwietnia 1981 r. — to 20 lat od dnia opanowania przez pierwszego człowieka Kosmosu. Legendarny lot Jurija Gagarina otworzył nową erę w historii Ziemi. Lot ten wstrząsnął całym światem nie pozostawiając nikogo obojętnym. Trasa wyznaczona przez obywatela ZSRR Jurija Gagarina trud uczonych, konstruktorów, robotników i kosmonautów stały się szeroką drogą wiodącą w bezkresny Kosmos.

Ukształtowała się tutaj szeroka międzynarodowa współpraca w dziedzinie opanowywania Kosmosu w ramach programu „Interkosmos”. Razem z radzieckimi kosmonautami w przestrzeni kosmicznej w ramach omawianego programu obywatel Czechosłowacji, Polski, NRD, Bułgarii, Węgier, Wietnamu, Kuby i Mongolii. Naukowe rezultaty badań Kosmosu stały się własnością wszystkich uczestników programu „Interkosmos”.

Rozwój kosmonautyki służy interesom narodu w polityce socjalistycznej i całej ludzkości, jej szczęściu i pomyślności. Pozwólcie, iż na zakończenie złożę życzenia całej załodze WSK PZL Świdnik nowych sukcesów w pracy, dużo zdrowia, szczęścia i wszelkiej pomyślności.



Narada przed rozpoczęciem pracy w brygadzie w wydziale ślusarsko-spalalnicy.

Fot. T. Sugier

Kobieta przy pracy

Przepisy nie zabraniają

Rozwój nauki, rozkwit wielkiego przemysłu, wszystkiego co ma służyć człowiekowi okazuje się jednocześnie bronią skierowaną przeciwko niemu. Maszyna, która wyręcza człowieka w pracy fizycznej, powoduje takie spustoszenie w jego organizmie, do jakiego przypuszczalnie nigdy by nie doszło gdyby sam bez wyręczenia przez maszynę wykonywał tę pracę. Jest to jednak proces nieodwracalny, technika nie tylko zastępuje siłę mięśni ludzkich lecz jednocześnie wykonuje tę pracę szybciej, dokładniej.

Tak więc praca, początkowo życiodajna, służąca tylko przetrwaniu człowieka w walce z przyrodą, systematycznie udoskonalana, po to by była coraz lepsza, powoli zaczęła obracać się przeciwko człowiekowi. Zrodziło to konieczność tworzenia norm, które będą chroniły człowieka przed jej ujemnym działaniem.

W ten sposób powstało prawo pracy zajmujące się ochroną pracy. Określenie ochrona pracy nie jest pojęciem jednoznacznym. Może ono być rozumiane szeroko jako ochrona interesów pracowników, obejmując wszelkie działania, które mają na celu zabezpieczenie potrzeb i in-

teresów pracowniczych lub dotyczyć tylko tej części norm pracy, które służą bezpośrednio celom ochrony zdrowia pracowników przed niebezpieczeństwami jakie mogą powstać w samym procesie pracy.

Szczególnej ochroną winny być otoczone kobiety — wynika to z ich cech biologicznych. Czy u nas rzeczywiście stworzono takie warunki pracy by uchronić je od groźnych dla zdrowia zagrożeń występujących w przemyśle? Wydaje się to rzeczą wątpliwą. Z braku siły roboczej zatrudnia się kobiety w miejscach i na stanowiskach, gdzie nigdy pracować nie powinny.



Henryk Komajda jest wysokiej klasy fachowcem. Pracuje w wydziale produkcji przyrządów — dawniej jako frezer obecnie na wiertarce współrzędnościowej. Ma czterdziestoletni staż pracy.

Fot. T. Sugier

(Dokończenie na str. 4)

Po trzech miesiącach

(Dokończenie ze str. 2)

To zjawisko obserwuje się szczególnie wśród pracowników średnioprodukcyjnych i administracyjnych. Ponieważ zdecydowana większość pracowników w zasadniczy sposób poprawiła przestrzeganie wymogów dyscypliny pracy ważnym zadaniem dla administracji zakładu jest podjęcie kroków w tym kierunku aby ta mała część załogi, która korzysta niejako z nie przysługujących jej przywilejów przystosowała się do ogółu w fabryce.

Kolejnym problemem jest korzystanie ze stołówek zakładowej w godzinach pracy. W istniejącej sytuacji niemożliwe są jakiegokolwiek radykalne rozwiązania ze względu na określoną przepustowość stołówki jak też dużą liczbę stołujących się. W tej sytuacji rozstrzygnięcie sposobu korzystania ze stołówek z zachowaniem przewidzianego regulaminem czasu pracy leży w gestii kierowników wydziałów. Jednakże nagminnie czas tracony na spożycie obiadu nie jest przez pracowników w żaden sposób rekompensowany. To powoduje znaczne straty a szczególnie wobec zwiększonej liczby wolnych sobót jest problemem pilnym do rozwiązania.

Kolejnym zagadnieniem poruszonym w czasie narady przez dyrektora była sprawa pogarszania się jakości produkcji. W ostatnim okresie wystąpiły z tego powodu znaczne straty. Ujawniono ostatnio kilka takich poważnych przykładów, co gorzej w produkcji lotniczej. O ja-

koci decydują przede wszystkim ludzie chociaż również duży wpływ mają odpowiednie materiały i zapewnienie właściwych możliwości wykonawczych. Tym wszystkim zagadnieniom zostanie poświęcona obecnie szczególna uwaga. Na koniec swojego wystąpienia dyrektor J. Czogała stwierdził:

„W wyniku współdziałania, którego płaszczyzną uzgodniliśmy w styczniu pomiędzy wszystkimi organizacjami działającymi w zakładzie, pomimo trudnej sytuacji, potrafiliśmy w tym przedsiębiorstwie znaleźć optymalne metody rozwiązywania trudności i dzięki temu wyniki pierwszego kwartału są stosunkowo dobre. To pozwala właściwie patrzeć z optymizmem w przyszłość. Motem zdaniem atmosfera do pracy w zakładzie jest dobra i należy tylko życzyć sobie aby taka atmosfera się rozwijała. Mamy wiele do zrobienia w zakresie rozwiązania wielu problemów, w tym spraw socjalno-bytowych. Myślę jednak, że wspólnym wysiłkiem doprowadzimy do tego, iż tych problemów będzie coraz mniej.”

Uczestnicy zebrania przedstawili z kolei pewne zagadnienia, ich zdaniem, wymagające jak najszybszego rozwiązania.

S. Pietruszewski z ZKK „Solidarność” zwrócił uwagę, że załoga przedsiębiorstwa coraz bardziej odczuwa wielkie trudności zaopatrzeniowe w podstawowe artykuły spożywcze. Zdarza się, że ludzie opuszczają stanowiska pracy w celu dokonania zakupów, gdyż po godzinie piętna-

Praktykom takim sprzyjają również przepisy prawne, które nie zawsze w sposób dokładny określają warunki w jakich mogą pracować kobiety.

W takim jak nasz, dużym zakładzie przemysłowym występuje wiele zagrożeń dla zdrowia ludzkiego. Do szczególnie uciążliwych należą — szum, hałas, wibracja, substancje chemiczne. Przepisy określają parametry zagrożeń, których przekraczać się nie powinno, nie zawsze się tak jednak dzieje.

W naszym zakładzie w wydziałach: kuźni, obróbki plastycznej, motocyklowym i laboratoryjnym wytrzymałościowym występuje hałas przekraczający dopuszczalne normy, w wydziałach tych pracują kobiety, już nie wspomnę o tych, gdzie hałas utrzymuje się zawsze na granicy normy (w wydziale montażu nigdy nie spada poniżej 85 decybeli), ale wówczas przyjmując się, że warunki akustyczne są znośne.

Na początku zajmijmy się hałasem i wibracją. Kiedy ucho ludzkie narażone jest na ciągłe działanie dźwięku o wysokim natężeniu (a ucho ludzkie czule jest na dźwięk od 0-140 decybeli) prowadzi to do wielu zaburzeń. Przez wiele lat sadzono, że hałas wywołuje tylko zmiany w organie słuchu, ostatnio stwierdzono u ludzi pracujących w złych warunkach akustycznych następujące choroby: wrzód żołądka i dwunastnicy, większą częstotliwość występowania zawałów, choroby układu krążenia, zaburzenia hormonalne. Wraz z hałasem występuje wibracja, wywołuje ona również niekorzystny wpływ na ustrój człowieka powodując obniżenie ciśnienia krwi, zmianę rytmu serca, a także zmiany układu kostno-stawowego. Nie trzeba chyba dodatkowo udowadniać, że warunki pracy w hałasie i wibracji należą do szczególnie uciążliwych i niebezpiecznych dla zdrowia.

(Dokończenie na str. 4)

stej praktycznie możliwość dokonania tego jest żadna. Sytuację pogarsza również bardzo źle zaopatrzenie barów wydziałowych.

R. Krzyżanek (NSZZ „Solidarność”) stwierdził, że opuszczanie miejsc pracy sprzyja niewłaściwa rytmika produkcji, natomiast poprawa jakości pracy musi się odbywać głównie za sprawą zwiększenia wymagań i bardziej zdecydowanej postawy pracowników działu kontroli jakości i dozoru technicznego a także zapewnienia jakości i właściwości dostarczonych materiałów.

W. Przybylski, I sekretarz KZ PZPR stwierdził, że brak właściwej informacji ze strony dyrekcji, szczególnie związanej z wyjaśnieniem pewnych zamierzeń organizacyjno-produkcyjnych wywołuje niepotrzebne niepokoje wśród załogi, jak to np. miało ostatnio miejsce w wydziale montażu motocykla. Na tę sprawę należy zwrócić szczególną uwagę i w porę docierać z wyjaśnieniem a nawet ewentualnie zawieranie uzgodnień.

W tej samej sprawie wypowiedział się Zb. Puczek, przewodniczący ZKK „Solidarność”, dochodząc do takich samych wniosków. Zb. Puczek określił również sytuację w podażu barów wydziałowych jako bardzo źłą i zaapelował o dyktęjkę o uczynienie konkretnych i pilnych działań w kierunku jej poprawy. Mówiąc o systemie sprzedaży mięsa i jego przetworów w sklepach mięsnych stwierdził, że wymaga ona natychmiast pilnego usprawnienia. Następnie postulował o zorganizowanie

(Dokończenie na str. 6)

Kobieta przy pracy

Przepisy nie zabraniają

(Dokończenie ze str. 3)

Czy można więc w wydziałach o dużym hałasie czy występującej wibracji (miejscowej czy ogólnej) zatrudniać kobiety? W ostatnim czasie w wydziale obróbki plastycznej wystąpiły przypadki poronień, komplikacje z donoszeniem czy urodzeniem zdrowego dziecka. Można oczywiście powiedzieć, że był to przypadek. Kobiety zatrudnione w wydziale obróbki plastycznej podobnie w wydziale kuźni nie są bezpośrednio zatrudnione przy urządzeniach udarowych, pracują tylko obok, a tego przepisy nie zabraniają. Trudno więc pracodawcy zarzucić nieprzeżegane norm prawa. Pracujące w tych warunkach kobiety udowodniły, że pracować mogą, ale czy powinny w wydziałach w których nie da się uniknąć uciążliwego hałasu, szumu czy wibracji? Zagrożenia w efekcie w organizmie kobiety powodują o wiele gorsze skutki. Czy w zakładzie zrobiono wszystko by tam, gdzie nie można usunąć źródeł hałasu przynajmniej odizolować od niego pracownika? Nie! Przykładem bagatelizowania zdrowia ludzkiego jest laboratorium wytrzymałościowe. Pracuje tam 12 osób. Natężenie dźwięku dochodzi do 110 decybeli, przy stałej liczbie 100 decybeli. Jest to spowodowane pracą zrywarek. Mamy tu dodatkowo do czynienia z hałasem udarowym, występującym znieścaką tym bardziej drażniącym, narażającym już nie tylko narząd słuchu lecz i układ nerwowy. Praca w laboratorium pogarsza się systematycznie, 20 lat temu w tym samym pomieszczeniu o powierzchni 90 m² pracowały trzy zrywarki, dzisiaj jest ich 10, dodatkowo zagrożono pomieszczenie trzema wagami, 3 młotami, aparatami do badań sprężyn i 12-toma biurkami dla pracowników. Tak więc pogarsza warunki pracy zbyt wielkie zagęszczenie; 10 zrywarek powoduje hałas trudny do wytrzymania tym bardziej, gdy zrywanie następuje tuż za plecami pracownika.

Zagęszczenie to uniemożliwia odizolowanie zrywarek. Czy jednak kiedykolwiek myślał ktoś o tym? A przecież można je izolować ekranem czy nawet przez obudowanie kabinami dźwiękoszczelnymi. Nie można niepotrzebnie narażać zdrowia ludzkiego, trzeba wykorzystać wszystkie możliwości zabezpieczające przed warunkami szkodliwymi. Zapewnienie bezpiecznych warunków pracy nakłada na zakład pracy obowiązek podjęcia wszelkich środków w zwalczaniu szkodliwego wpływu procesów pracy na zdrowie pracujących.

Ograniczyłam się tylko do przedstawienia pracy kobiet w złych warunkach akustycznych, a przecież nie są to jedyne miejsca w zakładzie, gdzie pracują kobiety. W wydziale obróbki

symbolem zdobycy nowego systemu społeczno-politycznego, myślę, że pierwszym sufrażystkom o takie prawa i zdobycze nie chodziło.

I. W.



plastycznej stosuje się w produkcji trójchloroetylen, pracujące tam spawaczki narażone są na szkodliwe tlenki azotu, węgla, promienie ultrafioletowe. Przykładów znaleźć można jeszcze wiele, chodzi przede wszystkim o zwrócenie uwagi na ważny i rozległy problem jakim jest praca kobiety w przemyśle. Problem dla prawników, lekarzy; chodzi o to by kobiety zatrudnione były tylko tam, gdzie nie występuje zagrożenie dla jej zdrowia, zdrowia przyszłych pokoleń.

Wskazany wcześniej przykład występujących komplikacji ginekologicznych w wydziale obróbki plastycznej może być oczywiście zbiegiem przeróżnych okoliczności. Ale czy przypadkiem jest to, że śmiertelność niemowląt w świdnickim szpitalu jest wyższa od średniej krajowej, przy czym liczba zgonów dzieci spada poniżej krajowej w grupie niemowląt pochodzenia wiejskiego, a roślinie i to znacznie wśród niemowląt pochodzenia miejskiego? Świdnik nie jest wyjątkiem, indentyczne, smutne dane występują w Kraśniku, Puławach. Czy można mówić tu o przypadku?

To co napisałam nie jest walką z równouprawnieniem lecz troską o prawdziwe rozumienie treści emancypacji. Kobieta nie powinna być narażona na te same uciążliwości związane z pracą co mężczyzna a najślusniejszemu uzasadnieniem tej tezy niech będzie biologiczna rola jaką kobiecie wyznaczyła przyroda. Nie można jej bagatelizować!

Kobieta traktorzystka czy spawaczka nie powinna być dziś

Zakazane książki

Na wniosek senatów wyższych uczelni (np. UW już w dniu 15 października 1980 r., UJ w grudniu ub.r.) resort nauki, techniki i szkolnictwa wyższego uchylił zarządzenie ministra z roku 1966 (uzupełn. w r. 1968) o tzw. „resach”, czyli — publikacjach, znajdujących się w zbiorach, ale nie dopuszczanych do rozpowszechniania ze względów politycznych. Słowo „res” jest skrótem „rejestru specjalnego”, czyli katalogu pod specjalnym nadzorem.

Ustalając przed laty listę „resów” brano pod uwagę zarówno cenzurę przedmiotową (treść), jak i podmiotową (nazwisko i postawa polityczna autora). Rezultatem tej arbitralnej decyzji było odciepienie młodzieży akademickiej i kadry dydaktyczno-naukowej od szeregu niezbędnych źródeł wiedzy, przede wszystkim o naukach społecznych i historii najnowszej. Szkodliwość tego procesu pozostaje poza wszelką dyskusją. Dała temu wyraz Sejmowa Komisja Kultury i Sztuki, która w grudniu również wypowiedziała swoje zdanie. Sprawę podjął na tym posiedzeniu m. in. J. Teichma oświadczając, że resort podziela opinie posłów i zlikwidował „Czarną listę”.

Ile pozycji opatrzonych została sekretną sygnaturą „resów” nie sposób na razie ustalić. Na niektórych uczelniach było ich kilkadziesiąt, na innych — kilkadziesiąt. Od razu trzeba zaznaczyć, że nie były to książki do końca niedostępne. W szczególnych przypadkach — np. w trakcie zbierania materiałów do prac naukowych — po uzyskaniu szeregu pieczętek na specjalnym zaświadczeniu, dyrektor uczelnianej biblioteki mógł, choć nie musiał, cierpliwemu adeptymowi wiedzy zezwolić na skorzystanie z inkryminowanych książek, na co dzień zamkniętych w magazynie. Z góry było jednak wiadomo, iż korzystanie z tego rodzaju pomocy naukowej stanowi ryzyko psującego prace. Samo podanie źródeł pomocniczych mogło bowiem skazać na faktyczny niebyt całą przygotowaną dysertację.

Czego nie wolno było czytać studentom i naukowcom? Przede wszystkim — publikacji emigracyjnych, krytycznie oceniających stosunki społeczno-polityczne w powojennej Polsce, np. wydawnictw Instytutu Literackiego w Paryżu.

(Dokończenie na str. 5)

Z okazji Święta Klasy Robotniczej zamieszczamy na łamach Głosu wspomnienia i opowiadania długoletnich pracowników WSK, kombatanów, działaczy partyjnych i społecznych o obchodach 1-majowych. Tym razem do wspomnień z minionych lat sięgnął inż. LUDWIK KARDASIEWICZ.

Ze wspomnień 1-majowych

Jest pan rodowitym warszawiakiem...

L. K. — Urodziłem się i wychowałem na Woli, w ubogiej, robotniczej dzielnicy Warszawy, gdzie w starych — drewnianych przeważnie ruderach, bez podstawowych wygód mieszkał proletariąt. Robotnicy z fabryk Lilpopa, gdzie produkowano tabor kolejowy, Gerlacha (późniejszej fabryki „karabinów”), kolejarze i tramwajarze warszawscy. Duży procent wśród nich stanowili bezrobotni oraz zatrudnieni przez trzy dni w tygodniu lub pracujący sezonowo.

Innymi słowy na początek wspomnienia z okresu międzywojennego...

L. K. — Wspomnienia z tego właśnie okresu kojarzą mi się z dziećmi wędrującymi z garnuszkami po zupe, wydawaną dla bezrobotnych w kuchniach opie-

dziej aktywnych działaczy lewicowych i związkowych, których przetrzymywano w aresztach profilaktycznie, aby ograniczyć ich udział w organizowaniu wieców i pochodów. W tym czasie policja była w stanie ostrego pogotowia. Mimo to na drutach sieci tramwajowych zawieszono czerwone transparenty nawołujące do walki o prawa klasy robotniczej, o chleb i pracę. Same wiece i pochody jako nielegalne były rozpędzane przez policję, a uczestników bito i aresztowano. Należy zaznaczyć, że 1 Maja był normalnym dniem pracy.

Znajomość faktów po wyzwoleniu kraju jest nam wszystkim o wiele bliższa...

L. K. — W odróżnieniu od tego co powiedziałem manifestacje 1-majowe w latach 50-tych były świętem radości i wesela. Od wczesnych godzin porannych



General Berling już nie żyje. Ostatnie lata życia spędził w Bieszczadach gdzie przed paru laty odszukał go młodzi świdniczanie. Podczas spotkania okazało się, że jego umiejętności przekazywania najnowszej historii Polski nie mają sobie równych.

Fot. B. Skwara

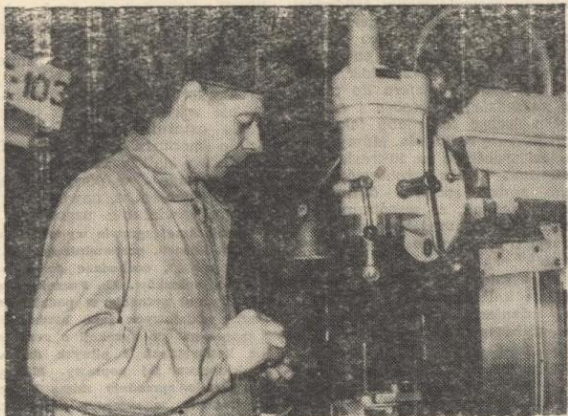
ki społecznej, kolejkami przed bramami fabryk oczekujących na zatrudnienie. W okresie na tydzień przed 1 Maja następowały masowe aresztowania bar-

przystrojonymi ulicami miasta spieszyli odświętnie ubrani mieszczakafcy do punktów zbiórek skąd z transparentami, szturmówkami i orkiestrami zwartymi szykiem udawali się na uroczysty pochód. Oprócz pochodu odbywało się wiele imprez towarzyszących, akademii, festynów, występów zespołów regionalnych, artystycznych, wystaw i pokazów filmowych. Były to zawsze święta całej klasy robotniczej manifestującej jedność z pracującym chłopem i inteligencją. W hasłach i transparentach głoszono idee wspólnej walki o lepszą przyszłość, o odbudowę zniszczonej wojną ojczyzny, o sojusz z innymi narodami walczącymi o pokój. Były to też manifestacje do rodzinnego kraju, pokoju i ładu społecznego.

W dobie dzisiejszej wystąpiła zgodność co do tego by mając na uwadze trudną sytuację społeczno-gospodarczą w kraju zaniechać pompatycznej i kosztownej organizacji 1 Maja. Ludzie pracy opowiadają się za innymi niż dotąd formami obchodów.

L. K. — I słusznie! Każda nowa forma wnieść może wiele. Ważne jest to aby Święto Klasy Robotniczej — 1 Maja organizowane było co roku. Ma ono przypominać młodym pokoleniom wieloletnie tradycje polskiego proletariatu.

Rozmawiał: M. K.



Czesław Budzyński pracuje w wydziale obróbki mechanicznej jako frezjer współpracowal. Ponieważ pracę w WSK rozpoczął jeszcze w 1951 roku dziś uczy tego zawodu swojego syna — co chwala sobie jego przeleżeni.

Fot. T. Sugier

WIADOMOŚCI Z MIASTA

Uczniom z pomocą

W klubie EMKA przy ul. Raclawickiej odbywają się zajęcia reedukacyjne dla dzieci szkół podstawowych prowadzone przez pedagoga. Ten rodzaj jakby korepetycji obejmuje między innymi: pomoc w odrabianiu zadań domowych, pomoc w przyswajaniu zasad poprawnej pisowni, w zrozumieniu tematów lekcyjnych, w przygotowaniu się do powtórzeń i klasówek itp.

Do korzystania z zajęć organizatorzy zapraszają w poniedziałki i czwartki od godz. 12,00 do 18,00, we wtorki, środy i piątki od godz. 8,00 do 12,00. Pomoc dzieciom oferowana jest nieodpłatnie i indywidualnie.

Zapraszamy!

Z kalendarzyka imprez

Bez namawiania

15 kwietnia zaprezentował się w Iskrze Klub Dobrej Płyty — „Igla”. Dla Tomka Chwalczyka, Jurka Bartmańskiego i Marka Reja — twórców klubu, nie było to pierwsze spotkanie z odbiorcami muzyki; działali oni wcześniej, tyle że miejscem imprez była Spółdzielnia Mieszkaniowa. „Igla” tworzy własną choć małą jeszcze część w historii życia kulturalnego Świdnika od lutego 1980 r. Jej powstanie miało kilka powodów. Pierwszy z nich to prywatne zainteresowania (odkryte jeszcze w szkole średniej) kilku młodych chłopaków; zainteresowania wychodzące poza sferę aspiracji, znajdujące odzwierciedlenie w gromadzeniu płytoteleki. Drugi to chęć dzielenia się z innymi bogactwem świata muzyki; wreszcie gusty młodzieży, zwłaszcza licealnej, skłaniające się w tę samą stronę.

Sprzężenie się tych czynników w myślących głowach młodych miłośników rocka zaocnowało w postaci Klubu Dobrej Płyty. Marek Rapnicki, zainspirowany

utworem Grechuty „Igla”, podsunął myśl aby tworzyć się klub przyjął tę właśnie nazwę. „Igla”, to bardzo pasujące do charakteru działalności słowo, nie jest tylko nazwą; jest symbolem kojarzącym się z muzyką rockową lat 60-tych i 70-tych, a utwór Marka Grechuty jest motywem przewodnim każdej muzycznej prezentacji.

Chłopcy, nadający „Igle” taki właśnie kształt, mieszkają w Świdniku. Na co dzień pracują lub studiuja, ale praca zawodowa czy nauka nie przeszkadzają im wcale w urzeczywistnianiu swoich ambicji kulturalnych i ambicji ich rówieśników.

e.

VI olimpiada wiedzy

14 kwietnia br. w klubie młodzieżowym „Iskra” odbył się finał VI olimpiady WSP. Jury pierwsze trzy nagrody przyznało kolegom: S. Dziurdzi, W. Ferencowi i U. Szczepankiewicz. Nastropi olimpiady był zdecydowanie kameralny. Nie dopisali kibice. A szkoda, bo trzeba przyznać, że poziom wiedzy reprezentowany przez zawodników był wysoki i słuchając ich można było wiele skorzystać. Zabrało chyba reklamy tej pożytecznej ze wszech miar imprezy.

E.

W lepszych warunkach

Przy Zespole Szkół Technicznych rozpoczęto budowę trzykondygnacyjnego budynku przeznaczanego na sale wykładowe i rozwój bazy szkolenia w naszym zakładzie. Ten obiekt to również dalszy rozwój zaplecza dla przyzakładowej szkoły, która cieszy się dużym powodzeniem u młodzieży i należy w ten sposób zagwarantować jej właściwe warunki zdobywania wiedzy. We wznoszonym obiekcie przewiduje się przede wszystkim zorganizowanie gabinetów metodycznych w zakresie techniki lotniczej, m.in. sale osprzętu, płatowca, silnika, radionawigacyjna oraz gabinety do nauki języków obcych.

ak.

Krzysztof Jaroszyński

Zakazane książki

(Dokończenie ze str. 4)

Nie było debiutu na dzieła wielu twórców i naukowców, którzy w różnym okresie zdecydowali się na emigrację (historycy: Pobóg — Malinowski, Ciołkosz; profesorowie UW usunięci z pracy w 1968 roku: Kołakowski, Baczek, Brus, Hirszczyk-Bielińska i inni) lub też ludzie pozostający w kraju, ale odsunięci od tzw. wpływow, m.in. Władysław Bielnicki. Nie zostały rozpoznać sechnione również pamiętniki gen. Zygmunta Berlinga. Podają tu jedynie przykłady. Utażnieniu podlegał bowiem zbyt wiele pozycji, nazwijmy je „tematycznymi”: historia Armii Krajowej (Władysław Bartoszewski), dzieje wojska polskiego w ZSRR (gen. Władysław Anders) i wiele innych. Kolejnym prohibitem stały się dzieła współczesnej myśli filozoficznej, np. pozycje tzw. „szkoły frankfurckiej”, z jej głównym przedstawicielem Herbertem Marcusem na czele.

Inny pion „resów” to były prohibity natury gospodarczej, a więc raporty i ekspertyzy różnego rodzaju ciał naukowych.

Odrębna sprawa to prohibity literackie. Ile ich ustanowienie przyniosło polskiemu społeczeństwu szkody, świadczy najlepiej przykład Czesława Miłosza, wybitnego nie tylko poety i pisarza, lecz także znawcy literatury ojczystej, złośliwością losu i cenzorów nieznanego nawet sporej części wykształconych w PRL absolwentów filologii polskiej.

Praktyką stało się też wycofanie z księgarń lub wyciecz z maszyn drukarskich dzieł pisarzy, którzy „narazili się władzy”. Nie cieszyli się łaską władzy również pisarze i poeci nieżyjący. Po dziś dzień, pomimo zapowiedzi, nie ukazały się dzieła wszystkie Stefana Żeromskiego; ostrej cenzurze podlegały niektóre wiersze Władysława Broniewskiego; praktycznie „nieobecni” byli w kraju emigracyjni Skamandryci: Lechoń i Wierzyński. Wreszcie „sprawa” Gombrowicza, którego zapis testamentowy wyraźnie ustala zasady publikacji jego dzieł w kraju. W czasie demokratycznej jawności można szczerze powiedzieć, iż pisarzowi chodziło o wydanie w PRL hurtem wszystkich dzieł, w tym także pięcioletniej edycji „Dzienników”, ze

Współpraca

7 kwietnia br. w siedzibie Urzędu Miejskiego odbyło się pierwsze posiedzenie komisji współdziałania PZPR, SD, ZSL. Na posiedzeniu omówiono szczegółowe zasady współpracy międzypartijnej ukierunkowane na urzeczywistnienie politycznych, społecznych, gospodarczych i kulturalnych przeobrażeń oraz demokracji na gruncie ustroju socjalistycznego. Przedmiotem pracy komisji było wypracowanie wspólnego stanowiska w odniesieniu do spraw: politycznych, społeczno-gospodarczych, społecznych, kadrowych i informacji wewnątrzpartijnej. Z podjętych ustaleń dotyczących życia naszego społeczeństwa, które zostaną wprowadzone w najbliższym czasie — warto wymienić najistotniejsze: spotkania radnych WRN i MRN oraz działaczy PZPR, SD, ZSL z poszczególnymi środowiskami społecznymi, uroczyste obchody Święta Pracy 1 Maja i Konstytucji 3 Maja, konsultacje ze społeczeństwem nad kierunkami rozwoju społeczno-gospodarczego miasta Świdnika na lata 1981—85, powiększenie sieci sklepów prowadzących mięso na kartki do ilości 7, uruchomienie stanowiska sprzedaży mięsa z uboju gospodarczego, przedstawienie przez zainteresowane organizacje społeczne i administrację propozycji wycieczek sobotnio-niedzielnych, wystąpienie do WRN z wnioskiem powołania miejskiej komisji odznaczeń.

Marian Puskala

wszystkimi zawartymi w nich uwagami krytycznymi pod adresem polityki władz PRL. W tym miejscu warto jednak dodać, iż Gombrowicz krytykował zawzięcie czynniki polityczne... lat pięćdziesiątych!

Poza powszechnym obiegiem znaleźli się także pisarze młodszego pokolenia, którzy nie mogli pogodzić się z sytuacją panującą w kraju wybrali emigracyjną wolność, czyli — jak to się dawniej mówiło — uciekli z kraju. W tym gronie postacią na pewno najciekawszą był Marek Hłasko. Legenda wokół jego osoby nadal funkcjonuje, pomimo tego, że wyjechał z Polski lat temu 23, a nie żyje od lat 12. Na odtażnienie i wydanie zastującego także inni pisarze, choć nie tego talentu, i nie wszystkie ich utwory. Trudno zrozumieć, dlaczego nie wznawiano np. „Złego” Tyrmanda, czy „Scen miłosnych” Brychta?

Jak z powyższego widać, likwidacja uniwersyteckich „resów” to zaledwie pierwszy krok w żmudnej akcji na rzecz ujawnienia „ksiąg zakazanych”...

Janusz Atlas

...zlikwidowano w Świdniku punkt obsługi ruchu turystycznego, który był prowadzony przez Agencję Banku PKO SA. Trudności lokalowe tej placówki a właśnie brak jakiegokolwiek pomieszczenia istotnie wręcz uniemożliwiał normalną jej pracę. Rozmowy na temat ewentualnego uzyskania lokalu prowadzone przez dyrekcję Oddziału Banku PKO SA w Lublinie z miejską administracją w Świdniku speliły, jak się wydaje, na niczym. Wybrano więc wyjście najprost-

Jedną nieprzemysłaną decyzją

sze i najdogodniejsze ale nie dla mieszkańców miasta, którzy teraz nawet po najdrobniejszych informacjach w sprawie wyjazdu za granicę wybierać się muszą do Lublina. Jest to wielka niedo-godność, tym bardziej, że świdnicka placówka służyła również mieszkańcom okolicznych miejscowości. Myślę, że w imieniu zainteresowanych możemy apelować o ponowne przeanalizowanie możliwości i znalezienie wyjścia, które by zadowoliło wszystkich.

ak.

NASZ FELIETON

SUPLY

Ktoregoś dnia wszedłem do sklepu elektrotechnicznego z zamiarem dokonania niezbyt poważnego, jakby się mogło wydawać zakupu. Nie chodziło o telewizor ani radio lecz o taśmę do magnetofonu kasetowego. Świecąca pustką półka, na której towar potrzebny mi wówczas bywał zwykle zdeponowany, nie przemówiła wcale do mojego zdrowego rozsądku. Nie pozostało mi nic innego jak bezradnie rozłożyć ręce. W okolicznościach świadczących jednoznacznie o mojej porażce nie podawałam się, chcąc skorzystać z ostatniej szansy — wiemy z doświadczenia, że pusta półka nie musi wcale świadczyć o braku towaru. Nieśmiało zapytałam więc panią z za lady czy są kasety, mając cichą nadzieję, że być może ujmie ją mój łagodny uśmiech, że być może ulituje się nad ofiarą XX-go wieku i odpowie: tak, są. Niestety, na takiej płaszczyźnie porozumienia między ludźmi, cuda nie zdarzają się.

Rozczarowana, jeszcze raz zlustrowałam półki i spostrzegłam: Stanisław Moniuszko „Straszny Dwór” — opera w czterech aktach. Nie namyślając się długo poprosiłam o komplet — 200 metrów taśmy urządziło mnie. Po wyjściu ze sklepu zaczęły mi się cisnąć do głowy natrętne myśli. Robiły to dotąd, aż zakłóciły moją równowagę psychiczną. Skasował „Straszny Dwór”? Zbrodnia! Ale... — mam usprawiedliwienie! Kac moralny wzmagal się mimo, że czynny nie zostały jeszcze popienione.

Pierwotny mój zamysł, skazujący „Straszny Dwór” na zagładę, nie został zrealizowany w ogóle. Muzyka Moniuszki obroniła się sama. Tenor Wiesława Ochmana, wypiewującego arię z kurantem pomógł mojej psychice powrócić do normy.

Kto ośmieli się teraz przekonywać mnie, że handel zabija kulturę? Może nikt, ale z pewnością niejednemu nasunie się pytanie: co ma piernik do wiatraka? Ano, ma i to więcej niż nam się wydaje. Aby handel był tym czym powinien być, muszą być spełnione pewne warunki: przedmiot handlu — czyli dobra materialne podlegające dystrybucji, ekipa ludzi zawiadująca nim, oraz podmiot handlu czyli klient.

Kultura natomiast musi mieć swoich twórców i odbiorców. W obu dziedzinach, najistotniejszym komponentem jest człowiek, na którym spoczywa obowiązek pełnienia czterech różnych funkcji: klienta, handlowca, odbiorcy kultury i artysty. W praktyce nie istnieje monopol na którąś z nich; można mówić tylko o hierarchii ważności. Każdy z nas jest na co dzień klientem i odbiorcą kultury lub handlowcem, klientem i odbiorcą kultury. Kombinacji jest wiele. Na przykład: pan X, znany twórca, jest jednocześnie konsumentem dóbr niematerialnych; funkcja klienta może być w przypadku pana X mało ważna, ale istnieje, bo przecież artysta, żeby był nie wiem jak bardzo nieprzemysłany musi od czasu do czasu zjeść bodaj suchą bułkę, a tę kupić w sklepie WSS. Pan X jest więc jednocześnie, wliczając w kolejność wynikającą z hierarchii ważności, artystą, odbiorcą kultury i klientem.

Cztery wymienione dużo wyżej funkcje można też rozpatrywać teoretycznie negując ich ścisły związek z człowiekiem. W warunkach czystej abstrakcji, stawiam więc pytanie: która z nich ma najszerszy zasięg? Wielkość określająca funkcję handlowca jest w przybliżeniu wielkością stałą i wyraża się liczbą osób zatrudnionych w handlu. Długie koleje przed sklepami świadczyły o uroszciole zasięgu funkcji klienta. Puste sale koncertowe, drzemki kinowców w filmach wymagających od widza aktywności są oznakami zmniejszania się roli odbiorcy kultury.

Co do artystów? Mówi się, że nie ma ich dzisiaj. Jak więc nazywać tych, którzy z niczego robią coś? Czyż nie mają wyobraźni ci, którzy z braku... przyrządzają potrawy w plastikowym, kolorowym naczyniu, gądy tenże sam nocnik wieszają na ścianie w charakterze dekoracji?

Appollinaire powiedział kiedyś, że człowiek chce naśladować chód, wymyślił koło. W ten sposób narodził się surrealizm. Jak wielu mamy dziś kontynuatorów tej właśnie formy współczesnej sztuki! Komu to zawdzięczamy? Handlowi.

Ulka

